

Dorota Krystyna Rembiszewska

DOI 10.15290/sw.2020.20.20

Polska Akademia Nauk

Instytut Sławistyki

tel.: +48 22 826 76 88

e-mail: dorota.rembiszewska@ispan.waw.pl

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0003-0339-0879>

**Językowe oraz pozawerbalne wyróżniki
XIX-wiecznego savoir-vivre'u i rozmów salonowych
w opowiadaniu Stefanii Ulanowskiej *Babie lato***

Słowa kluczowe: etykieta językowa, dziewiętnastowieczna polszczyzna, kultura szlachecka wieku dziewiętnastego

Rozmowy salonowe, towarzyskie konwersacje to dosyć częsty wątek w dziewiętnastowiecznej literaturze pięknej i literaturze dokumentu osobistego. To także ważny temat, chętnie podejmowany w poradnikach dobrego zachowania. W XIX wieku, w okresie wielkich przemian społecznych, ekonomicznych, kulturowych na ziemiach polskich, nastąpiły również znaczące zmiany w zakresie etykiety językowej [por. m.in. Pawłowska 2016, Umińska-Tytoń 2001]. Kultura szlachecka przenosiła się powoli do miast (po powstaniu styczniowym wielu ziemian po konfiskatach majątków musiało opuścić swoje gospodarstwa), wytworzyła się także warstwa przedsiębiorców, urzędników, wolnych zawodów. Powszechniejszy stał się dostęp do oświaty, co spowodowało wytworzenie się nie tylko nowych wzorców zachowań¹, ale także nowych reguł językowego obcowania [por. Umińska-Tytoń 2011]. Wzorce etykiety bardziej się uprościły i zdemokratyzowały, choć tradycyjne formy obyczaju towarzyskiego elit nadal w jakiejś mierze trwały w etykiecie salonowej (także mieszczańskiej, por. powieść *Lalka* Bolesława Prusa).

¹ Te przyczyny wymienia m.in. Marek Cybulski omawiając uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych na przykładzie wyrazów *pan* i *stuga* [Cybulski 1994].

Autorką opowiadania (powiastki) *Babie lato*, będącego materiałem źródłowym do analizy wskazanego w tytule zagadnienia, jest Stefania Ulanowska (1839–?). Pochodziła ona prawdopodobnie z terenu dzisiejszej Białorusi, na co wskazują informacje w tekście wspomnieniowym [Ulanowska 1912, 82] oraz liczne odniesienia w jej twórczości do obszarów białoruskich. S. Ulanowska jest m.in. autorką pracy *Łotysze Inflant Polskich* – opracowania dającego obraz życia mieszkańców Łatgalii (wschodnia Łotwa) w XIX wieku oraz kilkudziesięciu utworów, w tym o symbolice roślin i zwierząt, publikowanych m.in. w *Bluszczu, Czasie, Tygodniku Ilustrowanym*. Poza tym S. Ulanowska nadsyłała do czasopisma *Wisła* rysunki i zdjęcia obiektów architektonicznych ze znanych sobie miejsc lub tych, które miała okazję zobaczyć podczas badań terenowych. W tomie 5. [*Wisła*, 1892, z. 3, s. 671] znalazł się rysunek chaty ze wsi Dwornia², gmina Moszkany (brus. Машканы), powiat sienieński, gubernia mohylewska, a w tomie 6. *Wisły* [*Wisła*, 1893, z. 2, s. 384] zamieszczono, również z tej miejscowości, fotografię przedstawiającą *tok* ‘budynek, w którym młócono zboże’, co dobitnie potwierdza związki tej autorki z obszarami wschodniosłowiańskimi.

Babie lato to 21-stronicowy tekst, prawdopodobnie nigdzie niedrukowany³. Nie znamy daty jego powstania, ale można przypuszczać, że został napisany w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, bo na tę dekadę przypada największa aktywność pisarska S. Ulanowskiej. Utwór ten, choć o niewielkiej wartości literackiej (widać nieporadność warsztatową, nieumiejętność budowania narracji), stanowi ciekawe świadectwo typowej rozmowy salonowej czasów *fin de siècle*'u.

Opowiadanie S. Ulanowskiej, osnute na wielowątkowych dialogach prowadzonych w „salonie, którego okna zwrócone były na jeden z placów warszawskich” [BL k. 1], to historia odnowionej po latach miłości. Głównymi uczestnikami rozmów są Amelia, Klara, Iwo, którzy mieszkali dawniej w Międzyrzeczu na Podolu i po latach spotkali się w Warszawie. Niejako na marginesie pojawiają się wypowiedzi skierowane do dzieci Klary i do służącej.

Okazją do rozmowy jest wizyta towarzyska. Zgodnie z zasadami ówczesnego bon tonu stanowiła ona konieczny element współżycia społecznego:

² Obecnie wieś nie istnieje.

³ Tekst opowiadania znajduje się w przygotowywanej przeze mnie książce na temat twórczości Stefanii Ulanowskiej.

Odwiedziny są jedną z najpotrzebniejszych rzeczy w towarzyskich stosunkach: w nich to jest źródło mniejszej lub większej zażyłości, jaka się pomiędzy ludźmi wyradza, i one są prawdziwymi ogniwami społecznego łańcucha. Zaniedbywanie ich, byłoby wskazaniem się na życie odosobnione, bo chwilowe zbliżenie w skutek potrzeby albo konieczności jest krótkotrwałem i żadnej nie wywołuje wzajemności. [...] Odwiedziny można podzielić na cztery klasy: ceremonialne, obowiązkowe, przygodne, i przyjacielskie [Miłkowski 1852, 63–64].

Jednocześnie zasady dobrego zachowania regulowały sposób prowadzenia konwersacji, w zależności od typu rozmówcy. Sztuka rozmowy towarzyskiej była ważnym elementem ówczesnej kompetencji komunikacyjnej ludzi z wyższych sfer, wymaganą przepustką do uczestnictwa w kulturze. W jednym z XIX-wiecznych poradników zatytułowanym *O towarzyskości i obcowaniu z ludźmi* znalazły się na przykład rady, nie tylko jak rozmawiać z osobami reprezentującymi różne stany, ale także z osobami wyróżniającymi się określonymi cechami charakteru, a więc

z samolubami, z ludźmi frasobliwymi, niewesołymi i do złego humoru skłonniemi; z ludźmi nałogiem się rządzącymi, z mało mądrymi i nie dosyć znajomości świata posiadającymi, z słabego i bojaźliwego charakteru ludźmi, mężczyznami i kobietami wystawnie czułymi, czyli przeczulonemi, z ludźmi próżnością nadętymi i wszystkim bez braku podobać się pragnącymi, z ludźmi fałszywymi, złośliwymi, zazdrościwymi i zawziętymi [O towarzyskości 1819].

Dla zwyczajów towarzyskich bardzo ważne pozostaje określenie rodzaju relacji i więzi łączącej rozmówców. Na podstawie tego kryterium możemy przyjąć, że w omawianym tekście S. Ulanowskiej występują cztery rodzaje sytuacji konwersacyjnej:

1. układ symetryczny (rozmówcy mają równorzędny status społeczny i porównywalną rangę pragmatyczną), który tworzą dwie kuzynki (Amelia i Klara) oraz mężczyzna (Iwo); pochodzą oni z tego samego środowiska wiejskiego, reprezentują właściwie ten sam status społeczny;
2. układ symetryczny o znamionach asymetrycznego, dotyczący rozmowy między mężczyzną a kobietami (pozycja rozmówcy – kobiety jest osłabiona przez kulturową dominację mężczyzny, co implikuje jednostronną dążność do skracania dystansu, niejaką protekcyjność w sposobie bycia itp.) – Iwo, Amelia, Klara;
3. układ asymetryczny o mniejszym stopniu dystansu, gdzie uczestnikami rozmowy są matka i dzieci (asymetria wynika z nierównorzędnej pozycji dziecka w rodzinie, szerzej – wobec świata dorosłych);
4. układ asymetryczny pełny, w której pani domu zwraca się do służącej (pozycja rozmówcy jest zdefiniowana przez relację władzy, zależności służbowej, hierarchii stanowisk itp.).

Jak widać, w dwóch pierwszych sytuacjach mamy do czynienia z rozmowami typowo nieoficjalnymi, co niesie za sobą użycie swobodniejszych form grzecznościowych, właściwie zredukowanie dystansu. Rozmowa ma charakter spontaniczny, wyraźnie widać, że uczestnicy wizyty cieszą się ze spotkania.

Pierwsza sytuacja dotyczy rozmowy dwóch kobiet równych sobie, jeśli chodzi o hierarchię społeczną. Jest to zwykła pogawędka osób, które dawno się nie widziały, a w przeszłości wielokrotnie się spotykały, ich rodziny spędzały wspólnie czas. Nie znajdziemy więc tu zdawkowych formuł wygłaszanych podczas obowiązkowych wizyt, ani wyszukanych słów, wtrąceń obcojęzycznych. Pojawiają się natomiast zwroty i wyrażenia o charakterze emfatycznym, implikujące bliską więź łączącą rozmówców: „znałyśmy się dobrze, byłyśmy z sobą jak siostry!” (Klara do Amelii) [BL k. 2]. Bliskość relacji, brak dystansu kuzynek wobec siebie sygnalizują nie tylko pieszczotliwe formy adresatywne (nawet tzw. afektonimy): „**Amelko!** Więc to ty jesteś, **najdroższa moja!**” [BL k. 2], „moja Klaro kochana”, „moja droga” (BL k. 10), ale również akt pozawerbalny: „I rzuciła się jej na szyję, a wśród uniesień posypały się z obu stron wykrzykniki i powstał taki gwar radośny” [BL k. 3].

W rozmowach bohaterów pojawia się jeszcze jeden charakterystyczny sposób zwracania się do rozmówcy, a mianowicie używanie nazw pokrewieństwa w funkcji adresatywnej (przetrwało ono do połowy XX wieku, por. Umińska-Tytoń 2001, 88), co służyło z kolei podkreśleniu więzi rodzinnych. W opowiadaniu Ulanowskiej ze względu na ograniczony krąg bohaterów nie ma co prawda zbyt wielu konkretnych nazw stopni pokrewieństwa, ale używa się wyrazu określającego w sposób ogólny związki rodzinne. Iwo zwraca się do Klary „**kuzynko** kochana” [Bl k. 18], „**Kuzynka** Klara nam wybacz” [BL k. 19] oraz Klara do Iwona: „Jakież tu plany macie do ułożenia, piękny **kuzynie?**” [BL k. 18].

Zwraca uwagę wielokrotne powtarzanie się w formach adresatywnych zaimka *mój*. W tym układzie symetrycznym zaimek posesywny implikuje serdeczność. Dzisiaj jest on odbierany jako protekcyjny, w wieku XIX mógł pełnić funkcję wykładnika relacji familiarnych (choć w niektórych przypadkach bywał wyrazem wyższości nad rozmówcą). Wzmocnienie wrażenia pozytywnego stosunku do rozmówczyni daje forma deminutywna imienia: „moja **Klaruńciu!**” [BL k. 3], „moja **Amelko**” [BL k. 5], a poczucie bliskości użycie w bezpośrednim sąsiedztwie zaimka posesywnego i osobowego: „A **moja ty** droga, a **moja ty** kochana” [BL k. 3].

W kolejnej sytuacji konwersacyjnej, w której uczestniczą kobiety i mężczyzna, istotne wydają się struktury składniowe zawierające formy adresa-

tywne, które są kontynuacją stanu polszczyzny z XVIII wieku [por. Wojtak 1992, 36]. Chodzi tu o formy zaimka *ty* w połączeniu z formą 2 osoby lp. czasowników zamiast spodziewanego *pan/pani* z 3 os. lp. czasownika. Tej poufalej (zaimek grzecznościowy uzgodniony jest *ad sensum* nie *ad formam*) formuły adresatywnej używano jedynie w kontaktach familiarnych, wśród przyjaciół oraz przy zwracaniu się do dzieci [por. Umińska-Tytoń 2011, 143]. W tekście S. Ulanowskiej odnajdujemy przykłady połączeń formy 2 os. lp. z elementem *pan*⁴ mające na celu redukcję dystansu. Ten sposób zwracania się charakteryzował kontakty symetryczne, dające poczucie traktowania uczestników rozmowy jako kogoś swojego, przynależącego do tej samej społeczności. Stąd ich obecność w omawianym opowiadaniu: „Mnie się **pan spytaj**, to się prędzej dowiesz prawdy, wtrąciła Klara” [BL k. 10]; Amelia do Iwona: „Wątpię jednak, czy **pan** sobie **przy-pomnisz**” [BL k. 10]; Klara do Iwona: „spodziewam się p. Iwonie, że **pan** już nie **pójdiesz** do teatru” [BL k. 12], „**Nie wiesz pan** jak tam się bratu memu powodzi?” [BL k. 12], „**Powiedz pan** proszę” [BL k. 13, k. 14] „**Pan** się **nie chwał**, p. Iwonie” [BL k. 17].

Z kolei, kiedy rozmawiają Amelia z Klarą, używają tylko formy 2 os. lp. czasownika (lub wykładnika 2 os. dołączonej do innej części mowy), co wskazuje oczywiście na dużą zażyłość, np. „**Pociesznaś** ty z temi swojemi zasadami!”, „**zapomniałaś**, że moje zasady nie pozwalają mi czekać do jutra!”, „**pocożeś** **zadawała** sobie tyle trudu?”, „**śmiałybyś się**, gdybyś słyszała” [BL k. 12].

W sytuacji rozmowy Iwona z Klarą warto dostrzec kolejny przejaw etykiety językowej, jakim jest dodatnie wartościowanie partnera, a więc prawienie komplementów. Komplement był niejako obowiązkowym elementem słownych zabiegów w staraniach o względy partnerki. Zbigniew Kuchowicz, który opisał wzory miłości staropolskiej, zaznaczył, że „komplementowanie kobiet występowało najsilniej w czasach baroku. Podczas wesel gdańskich odczytywano wiersze, w których pannę młodą, choćby była najszpetniejsza, nazywano piękniejszą od Wenery albo Heleny” [Kuchowicz 1982, 327]. W XIX wieku nie przybierały komplementy takiej wyszukanej i przesadzonej formy, ale były one obecne w czasie rozmów między kobietami i mężczyznami, co znajduje potwierdzenie chociażby w ówczesnych pamiętnikach [Umińska-Tytoń 2004, 709]. Nie ma tu już sentymentalnej czułościowości (przejawiającej się w użyciu nadmiernej liczby deminutiwów), gdzie mężczyzna „padał do nóżek” i „całował rączki i nóżki szanownej pani” oraz

⁴ O wyrazie *pan* jako składniku form adresatywnych w historii polszczyzny por. Sikora 2011, 2013.

zachwycał się jej ślicznymi ząbkami. Franciszek Betlejczyk w artykule *O języku towarzyskim* [1862] potępia tego typu frazy. XIX-wieczne poradniki dobrego zachowania również przestrzegają przed nadmiernym komplementowaniem, zalecając niejaka wstrzeźliwość w tym względzie:

Trąci to dzisiaj złym wychowaniem, nudzić kobiety temi błahemi komplementami, na jakie niegdyś zezwalała galanteria francuzka. Jakkolwiek spotykają się jeszcze (choć w małej liczbie) lekkomyślne kobiety, dla których one powab mieć by mogły, większa ich część przyjmuje je z pogardą, bo ich umysł wykształcony nie dozwala im znaleźć uciechy w takowych małościach [Miłkowski 1852, 145].

W opowiadaniu S. Ulanowskiej Iwon komplementuje Amelię w sposób taktowny, właściwy ich bliskim relacjom. Należy zdawać sobie sprawę, że Iwon to mężczyzna dojrzały, mający świadomość swojego wieku i niestosowności w przesadnym wyrażaniu uczuć i dlatego jego wypowiedź nie jest przykładem przesadnie ozdobnej oracji. Wypowiedź Iwona pozostaje w zgodzie z obowiązującymi kanonami prowadzenia rozmów w owym czasie. Bez zbędnej afektacji uwypukla zalety kobiety, którą się interesuje, używając w sposób umiarkowany zdrobnień i przymiotników, w tym melioratywnych:

pamiętam panią doskonale jako młodziuchną panienczkę uderzającej powierzchowności, tylko że to spotkanie jest dla mnie prawdziwą niespodzianką! [...] kiedyśmy dopiero co mówili o niej, tom wspominał właśnie, jakieś pani tańczyła na imieninach ciotki w sukience białej z bławatkami świeżemi we włosach. Jest to jeden z tych wdzięcznych obrazków, które zostają w pamięci! [BL k. 11].

Swego rodzaju komplementem jest rozbudowany zwrot formuły powitania Amelii przez Iwona:

Witam więc panią jako dawną znajomą i czuję się nadzwyczaj szczęśliwym, że ją spotykam po tylu latach! [BL k. 11].

W rozmowie Iwona z Klarą pojawia się w czasie wymiany zdań rodzaj dobrotliwego pouczenia związanego z prowadzeniem rozmowy, odwołania się do funkcjonującej etykiety (pomniejszanie ewentualnych słabości, przewinień odbiorcy należy po dziś dzień do kluczowych reguł polskiej grzeczności):

Jak to można przyznawać się do jakiegoś wieku, będąc kawalerem? zawołała Klara. Trzeba być dyskretnym i kwestyi takich nie poruszać! [BL k. 13].

Pewne zachowania etykietałne, którym nie towarzyszą utarte formuły, można zauważyć w dialogu Amelii z Klarą w momencie spotkania. Wymieniają

się serdecznościami, potem informacjami, co się zdarzyło w ich życiu w ostatnich latach. Pozwalają sobie nawet na coś w rodzaju wyrzutów, napomnień, które w istocie są wyrazem życzliwości i troski. To kolejny dowód na istniejącą między nimi (wspomnianą wyżej) relację solidarności:

- Bardzo to pocziwie z twojej strony, moja, Amelko, ale czemużeś prosto nie do mnie zajechała z kolei?
- Jakto? Po tak długim niewidzeniu się? A możebyś nie była mi rada?
- A jakżeś nierada! A to dopiero ceremoniantka z ciebie! [BL k. 5].

Zupełnie inną sytuację rozmowy tworzą matka i dzieci. Ten typ relacji asymetrycznej rządzi się swoimi prawami. Konieczność zachowania dystansu nie wyklucza serdeczności i czułości. Klara zwraca się do swoich dzieci używając zdrobnień imion w formie wokatywnej: „**Julciu! Stasiu! Karolku!** [...] a pójďtez tu!”, „**Julciu**, powiedz Katarzynie, niech zaraz podaje kawę” [BL k. 3].

Z kolei córka Klary, kierując do matki pytanie, posługuje się nazwą stopnia pokrewieństwa + formą 3 os. lp., co było wykładnikiem szacunku i poważania osób niżej usytuowanych względem usytuowanych wyżej [por. Umińska-Tytoń 2011, 143], z czym tutaj mamy niewątpliwie do czynienia: „Czy **Mama** kogo innego się **spodziewała?**” [BL k. 1]. Ta forma utrzymała się do końca XX wieku np. wśród potomków drobnej szlachty północno-wschodniego Mazowsza [Rogowska 2007: 269].

Czwarta sytuacja konwersacyjna – także asymetryczna – dotyczy sposobów zwracania się pani domu do służącej. W *Księdze obyczajów towarzyskich* M. Rościszewskiego, do czytelników kierowana jest przestroga: „Jeżeli mamy jedną służkę, to wołamy na nią po imieniu [...]. Sługi dorosłej nigdy nie należy nazywać zdrobniale” [Rościszewski 45].

Tej zasady przestrzega bohaterka opowiadania *Babie lato*. Gospodyni zwraca się do służącej po imieniu i używa formy imperatywnej, wzmocnionej partykułą „**Katarzyno, Katarzyno!!! A pójďtez** otwierać prędeż!” [BL k. 1].

Kontekst dla rozmów salonowych, prowadzonych według obowiązujących reguł, tworzą akty niewerbalne. Ich obecność jest również zaznaczona w tekście S. Ulanowskiej.

Do dobrego tonu należało częstowanie przybyłych gości, namawianie (czasem usilne) do jedzenia i picia.

Dlatego Amelia, jako dobra gospodyni, na wieść o spodziewanych gościach, rozdysponowuje domownikom czynności, aby przygotować odpowiedni poczęstunek:

Julciu, powiedz Katarzynie, niech zaraz podaje kawę, a ty sam pójdz do śpizarki, nałóż na spodeczki cztery gatunki konfitur, wiesz tych najlepszych: agrestu, truskawek, róży i jeszcze tam coś czwartego – może gruszek! [...] Daj też makowników i orzeszków smażonych, bo ciocia dawniej lubiła to wszystko... A ty Stasiu pobiegnij do cukierni po świeże sucharki, ty Karolku leć do przekupki po pomarańcze! I prędko mi się zwijać, żebyśmy nie czekały długo! [BL k. 3].

Następny element wymagany przez zasady dobrego zachowania to całowanie w rękę⁵. Nazywany po latach *cmok-nonsensem*⁶, wywodzący się jeszcze z kultury rycerskiej, gest całowania dłoni kobiety przez mężczyznę był w XIX wieku⁷ należyty wyrazem szacunku dla kobiety.

W opowiadaniu grzecznościową formułę słowną powitania dopełnia akt pozawerbalny, niezbędny w utrzymaniu etykietalnego zachowania: „Po tych słowach podniósł do ust rękę, którą mu podała na powitanie i ucałował z zapalem” [BL k. 10].

Konieczność całowania w rękę dorosłych dotyczyła także dzieci: „Julciu! Stasiu! Karolku! [...] Ucałujcie rączki cioci!” [BL k. 3].

W opowiadaniu występuje także inny gest – uchylenia kapelusza (tylko chłopstwo musiało się kłaniać do ziemi, „zamiatając ziemię” czapką) na widok mijanej osoby, świadczący o szacunku wobec niej. W poradniku dobrych manier wydany w 1823 r. autor poucza:

Zdjęcie kapelusza iest pokłonem powszechnie u mężczyzn przyjętym, przy czem baczyć wypada, ażeby ręka nie oddalała się daleko od ciała, co jest rzeczą staroświecką, a czasem niemało śmiechu wzbudzającą [Człowiek 1823, 75].

W *Babim lecie* narratorka także wskazuje, że uchylenie kapelusza znamionuje ludzi kulturalnych:

[Iwo] Zatrzymał się, aby jej zostawić drogę do przejścia z grzecznością właściwą wszystkim ludziom dobrze wychowanym, uchylił kapelusza w chwili, gdy go mijiała [BL k. 10].

⁵ Jednocześnie ówczesne poradniki dobrego zachowania odradzały całowanie się: „Całowanie jest zwyczajem, które by już od dawna, a przynajmniej w dobranych towarzystwach, zupełnie zarzucić należało, bowiem nigdy oddech innej osoby przyjemnym być nie może, kiedy przeciwnie, jest szkodliwy, nie od rzeczy przeto będzie prosić o zupełną zagładę jego, a jeśli już damy umizgom chętne, koniecznie całusów pragną, niechżeby przynajmniej mężczyźni z pośród siebie na zawsze wyrugowali. bowiem niechay kto chce co mówi, obyczaj ten zniewiaściałością trąci [Człowiek 1823, 104].

⁶ Takie określenie, modne w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wprowadziła Janina Ipohorska „Jan Kamyczek”, autorka poradnika *Grzeczność na co dzień* (1955).

⁷ Jak podaje Anna Gałęziowska-Krzystolik, zwyczaj całowania dłoni kobiety przez mężczyznę przyszedł do nas z Europy zachodniej i na dobre zaczął obowiązywać w towarzystwie w wieku XIX [Gałęziowska-Krzystolik 2016, 62].

Podane wyróżniki etykiety językowej i pozajęzykowej w tekście *Babiego lata* są uzupełnieniem materiałowym rozważań na temat *savoir-vivre'u* w wieku XIX i potwierdzają zmiany, jakie zaszły w tym czasie w zakresie grzeczności w porównaniu z okresem staropolskim. Stanowią one także świadectwo dawnej kultury szlacheckiej, przeniesionej do domów mieszczańskich, której elementy zachowały się zarówno w sposobie odnoszenia się do rozmówcy, jak i we wzorach językowych realizowanych w sytuacji swobodnej konwersacji salonowej. Dzięki lekturze opowiadania S. Ulanowskiej można prześledzić, ile z ówczesnych zwyczajów towarzyskich przetrwało aż do współczesności, a które bezpowrotnie zanikły. Do dzisiaj zachowały się niektóre formuły grzecznościowe (np. zdrabnianie imion w stosunku do dzieci), konieczność zaznaczania szacunku wobec rozmówcy, częściowo zwyczaj prawienia komplementów kobietom. Całowanie w rękę kobiet, niegdyś obowiązkowe, dziś choć akceptowane w niektórych kręgach, w środowiskach feministycznych bywa uznawane wręcz za przejaw naruszania prywatności. W niektórych domach przestrzegana jest reguła okazywania gościnności przybyłym. Porównanie stanu z końca XIX wieku z tym, co możemy obserwować współcześnie, bardzo wyraźnie wskazuje na duże rozluźnienie norm etykietalnych, zarówno w warstwie językowej, jak i pozawerbalnej⁸, skracanie dystansu i coraz mniejsze przywiązanie do dawnych zasad *bon tonu*.

Źródła

BL – Archiwum Państwowe w Warszawie, Zbiór Korotyńskich, sygn. 2622, mikrofilm, Stefania Ulanowska, *Babie lato*.

Literatura

Betlejczyk F., 1862, *O języku towarzyskim*, [odb. z „Czasu”], Kraków.

Cybulski M., 1994, *Pan i sługa. Niektóre społeczne uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*: zbiór studiów, red. E. Wrocławska, Warszawa, s. 31–39.

Człowiek wielkiego świata, czyli Nauka, jak się na wielkim świecie w pożyciu towarzyskiem zachować należy, 1823, Lwów, [online] <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/9296/edition/8656/content?ref=desc> [11.05.2019].

⁸ Dobitym przykładem rozluźnienia rygorów językowej etykiety jest zestawienie form grzecznościowych, używanych współcześnie, w *Słowniku językowego savoir-vivre'u* (Marcjanik 2014).

- Gałęziowska-Krzystolik A., 2016, *Językowa grzeczność polska i francuska w epoce globalizacji z perspektywy glottodydaktycznej*, Praca doktorska, Katowice, <https://www.sbc.org.pl/publication/274577> [dostęp 11.05.2019].
- Iphorska Janina [Jan Kamyczek], 1955, *Grzeczność na co dzień*, Warszawa, kolejne wydania: 1956, 1959, 1969, 1972, 1974, 1978.
- Kuchowicz Z., 1982, *Miłość staropolska. Wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*, Łódź.
- Marcjanik M., 2014, *Słownik językowego savoir-vivre’u*, Warszawa.
- Miłkowski J.K., 1852, *Prawidła obyczajności ku zachowaniu uprzejmych w świecie stosunków*, Kraków.
- O towarzyskości i obcowaniu z ludźmi*. Część II, 1819, Warszawa, [online] <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/4085/edition/3794/content?ref=desc> [11.05.2019].
- Rogowska A., 2007, *Etykieta językowa przedstawicieli drobnej szlachty północno-wschodniego Mazowsza*, „Prace Filologiczne”, t. LII, s. 269–279.
- Rościszewski M., [br.], *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wypróbowanych przepisów...*, Lwów–Złoczew.
- Sikora K., 2011, *Z panem i kmięciem po świecie – o tradycji i współczesności w zwracaniu się do drugich*, „LingVaria”, t. VI, nr 2 (12), s. 79–88.
- Sikora K., 2013, *Od proszę laski pana do proszę pana*, „Język Polski”, R. XCIII, z. 4, s. 287–298.
- Ulanowska S., 1912, *Historja dziewięciu i pół dusz (z pamiętnika starej obywatelki)*, [w:] *Z okolic Dźwiny. Księga zbiorowa na dochód Czytelni Polskiej w Witebsku*, Witebsk, s. 82–84, [online] <https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/21617?id=21617&from=FBC> [11.05.2019].
- Umińska-Tytoń E., 2001, *Co wiemy o zasadach salonowej konwersacji? (Na podstawie pamiętników i kodeksów obyczajowych z drugiej połowy XIX w.)*, [w:] *Między kulturą „niską” a „wysoką”. Zjawiska językowe, literackie, kulturowe*, red. M. Korytkowska, Z. Darasz, G. Minczew, Łódź, s. 299–307.
- Umińska-Tytoń E., 2004, *Komplementy, czyli piękne słówka*, [w:] *Piękno materialne, piękno duchowe*, red. Anna Tomecka-Mirek, Łódź, s. 705–714.
- Umińska-Tytoń E., 2011, *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Łódź.
- Wojtak M., 1992, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, [w:] *Język a kultura. Tom 6. Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, s. 33–40.

LINGUISTIC AND NON-VERBAL FEATURES OF 19th-CENTURY SAVOIR-VIVRE
AND LIVING ROOM CONVERSATIONS IN THE SHORT STORY *BABIE LATO*
BY STEFANIA ULANOWSKA

ABSTRACT

Key words: language etiquette, nineteenth-century Polish, nobility culture of the nineteenth century

The article discusses linguistic and non-verbal features of 19th-century savoir-vivre.

Babie lato [Indian Summer] by Stefania Ulanowska (1839–?), the source text under scrutiny, is a 21-page short story, which has most probably never come out in print.

There are four conversation situations in the text: 1) a symmetrical setup (the interlocutors have equal social status and comparable pragmatic rank), 2) a symmetrical setup with asymmetrical features, related to the conversation between a man and a woman, 3) a less distanced asymmetrical setup, where the participants of the conversation are the mother and children, 4) a full asymmetric setup, in which the mistress of the house addresses the maid.

The short story moreover features non-verbal etiquette features, such as a man tipping over his hat when he sees a woman and a man kissing a woman's hand.

The characteristics of etiquette observed in *Babie lato* are a supplement to the deliberations on savoir-vivre in the 19th century and confirm the changes that took place at that time in terms of courtesy in comparison with the old Polish period. They are also a testimony to the old culture of the nobility, transferred to bourgeoisie houses.